Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 51 **Kraków, Sobota dnia 21 Lutego 1903** **Rok XI.**

Nieprogramowy wybór.

Ostatni wybór uzupełniający do Rady państwa, okazał znowu dezorganizację kurji wielkich posiadłości. Panuje tam widocznie niesłychana obojętność wobec głównych obowiązków obywatelskich i bezradność co do pozyskania właściwych kandydatów. W dawnym okręgu p. Kozłowskiego na 200 przeszło uprawnionych do głosowania zjawiło się do wyboru zaledwie 29 właścicieli tabularnych, zapewne sproszonych przez kandydata, aby przecież akt głosowania mógł się odbyć. Fakt, że nie było właściwie agitacji wyborczej, bo ks. Poniński nie miał kontr-kandydata, zupełnie nie usprawiedliwia tej opieszałości. Bo najpierw gdyby obywatelstwo tamtejsze żywiej i rozumniej się interesowało sprawami publicznemi, potrafiłoby niewątpliwie wynaleść więcej ludzi zdolnych do piastowania mandatu; a dopiero współzawodnictwo na tle jakiejś przewodniej myśli, jakiegoś programu, jakichś usiłowań, powinno decydować o wyborze w kurji tak bardzo uprzywilejowanej, i złożonej z obywateli świadomych obowiązków jakie na nich wkłada przywilej wyborczy.

Nie podnosimy żadnych zarzutów przeciwko ks. Ponińskiemu, który okazał się zdolnym i inteligentnym urzędnikiem, nie sądzimy jednak, aby długoletnia służba rządowa, była najwłaściwszą szkołą dla sprawowania mandatu poselskiego.

Jeżeli wyborcy z wielkich posiadłości nie mogą ze swego grona wyszukać przedstawicieli dość utalentowanych i dość niezawisłych, aby wzmocnili powagę i zasoby intelektualne Koła polskiego, jest ich obowiązkiem szukać takich kandydatów po za ciasnym obrębem właścicieli tabularnych, prosić ich o przyjęcie mandatu i głosy swoje im oddać, — w każdym zaś razie wybór powinien się odbywać na zasadzie jakiegokolwiek politycznego programu, a nie według osobistych przyjaźni lub antypatji.

Tyle kwestyj zasadniczych stoi obecnie na porządku dziennym, tyle niejasności panuje, choćby nawet w sprawie stosunku Koła do obecnego gabinetu, że od ludzi sięgających po zaufanie wyborców najbardziej uświadomionej i najnieliczniejszej kurji wolno żądać, aby ogół wiedział co za myśl polityczną oni reprezentują i jakiemi zasadami powodować się będą w swej poselskiej działalności.

Przesilenie w namiestnictwie.

Za winy niepopełnione. — Za mało starostw i urzędników. — Protekcja. — Wiceprezydent Lidl. — Rad ca Kleeberg.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wieści o przesileniu namiestnikowskiem osłabły. Nikt nie zaprzecza, że personal obecny administracji politycznej w Galicji jest bardzo dalekim od doskonałości; że należałoby zmienić i ludzi i system kształcenia wyższych urzędników i metodę urzędowania; — że w tym kierunku i Koło polskie i opinja publiczna muszą wytężyć całą energję społeczeństwa, które chce żyć i rozwijać się ku nowej, zdrowej, świetnej przyszłości. Lecz nie hr. Piniński temu winien, że zrażono do służby w administracji ludzi zdolnych i pracowitych, którzy w awansie muszą ustępować młodzieniaszkom albo utytułowanym, albo „wysoko“ spokrewnionym. Nie hr. Piniński jest winien, że starostw w Galicji jest za mało w porównaniu z szybko wzrastającą ludnością i że w tych starostwach zbyt mało urzędników konceptowych. Nie hrabia Piniński jest winien temu, że fundusz, przeznaczany starostwom na prowadzenie biura jest śmiesznie małym i uniemożliwia wręcz szybkie, energiczne załatwianie spraw.

Niech panowie krytycy z Koła polskiego porównają, jak małem jest terytorjum starostwa w Dolnej czy Górnej Austrji albo w Czechach w porównaniu z obszarem terytorjalnym starostwa galicyjskiego (Czechy mają 2 miasta z własnym statutem i 92 starostw przy 5,843.094 mieszkańcach; Galicja przy 7,207.716 mieszkańcach ma dwa miasta z własnym statutem i tylko 76 starostw.

A gdy to porównanie przeprowadzą, niech udadzą się do dra Koerbera, który dzisiaj utrzymuje się u steru głosami polskimi, by pomnożył liczbę starostw i urzędników politycznych w Galicji. Uzyskanie tej przynależnej krajowej koncesji przyczyni się do uzdrowienia administracji politycznej galicyjskiej daleko skuteczniej, niż zmiana osoby namiestnika. Boć nie potrafi lepiej administrować krajem, jeżeli urzędnicy będą przeciążeni robotą i zniechęceni protegowaniem paniczów, którzy próżnując, zostają starostami o piętnaście lat wcześniej, niż koledzy bez tytułu i bez protekcji.

Zresztą na czele namiestnictwa stoi nietylko namiestnik. Jego zastępcą i właściwym kierownikiem administracji jest wiceprezydent namiestnictwa. Od szeregu lat, po ustąpieniu pana Hermana Löbla, późniejszego namiestnika na Morawach i ministra dla Galicji w gabinecie Gautscha (1897—1898), zajmuje tę posadę p. Lidl.

Pan wiceprezydent Lidl początkowo był urzędnikiem w magistracie lwowskim. Był to rok 1869. Prezydentem miasta został wtedy dr Florjan Ziemiałkowski. Upodobał on sobie pana Lidla, urzędnika sumiennego i pracowitego, do tego stopnia, że wziął go z sobą do Wiednia, gdy 23 kwietnia 1873 roku tuż przed otwarciem wystawy powszechnej, został ministrem dla Galicji w gabinecie księcia Auersperga.

Tu u boku ministra Ziemiałkowskiego doszedł pan Lidl aż do rangi radcy ministerjalnego i z tego stanowiska awansował na wiceprezydenta namiestnictwa. Ta karjera służbowa tłomaczy braki działalności urzędowej p. Lidla. Był prezydjalistą, lecz nie przeszedł szczebla po szczeblu w administracji, nie poznał tej skomplikowanej maszynerji, nie rozpatrzył się w potrzebach kraju.

Dlatego też dzisiaj wśród posłów polskich powstała myśl, by skłonić hr. Pinińskiego do zmiany wiceprezydenta. Pan Lidl jest człowiekiem niemłodym. Wiek ma swoje prawa, z pod których nigdy nie można się wyłamywać.

Krąży już nawet w Kole polskiem nazwisko człowieka, który byłby wybornym pomocnikiem hr. Pinińskiego. Jest to radca trybunału administracyjnego, pan Kleeberg, który jako radca namiestnictwa, wyznaczony kuratorem Kasy oszczędności we Lwowie, nawet wobec arbitralnego Kazimierza hr. Badeniego, umiał zachować niezawisłość zdania. Wyborny znawca administracji w teorji i w praktyce, człowiek pracy, byłby wybornym wiceprezydentem namiestnictwa. Pytanie tylko, czy zgodziłby się przyjąć owo stanowisko, wymagające pracy niezmiernej i bardzo odpowiedzialne.

Jeżeli zatem przyjdzie do przesilenia, to prawdopodobnie nie do przesilenia namiestnikowskiego, lecz do przesilenia w namiestnictwie.

Wrzenie umysłów w Rosji

i demonstracje uliczne.

III. Trudno opisać całą wściekłość, z jaką obchodzą się z manifestantami najniżsi policjanci, a nawet stróże. Oto jeden tylko obrazek na próbę! Kiedy jeszcze demonstracja trwała, złupiono w straszny sposób jednego studenta, który w samym środku nie był, ale zdaleka ostro odzywał się o postępowaniu policji. W okamgnieniu leżał na ziemi, rażony nahają, a już omdlałego poprowadzono do aresztu. Z odzienia miał powyrywane pasy sukna, bez czapki, krwią zbroczony, mizerny, szedł prowadzony przez dwóch stróżów a za nim policjant. Co dziesięć kroków niemal, bito go z jednej i drugiej strony po twarzy a policjant wymierzał mu razy w szyję, dodając: „budziesz ty buntować!“ (będziesz ty się buntował). I długo jeszcze, chociaż demonstracja już stłumiona, harcują setki kozackie po Newskim, długo, nieraz do późnej nocy, bo tłum wciąż liczny, a więc niebezpieczny koło pałacu.

Dopiero już po demonstracji istotnie przepełniono więzienia, nietylko więzienia, lecz cyrkuły, areszty policyjne, więzienia śledcze, a obok zbrodniarzy, podpalaczy, złodziei i osób dwuznacznego prowadzenia, wysiadują karę w ciągu kilku tygodni i studenci, przyszłe pokolenie i nadzieja Rosji, wysiadują ową karę, aż ich nie poślą gdzieś daleko na północ, lub w głąb Rosji albo i na Sybir, jak to było zeszłego roku. Tak bywa zawsze tłumiony każdy objaw wolnej myśli politycznej w Rosji.

Muszę zaznaczyć tutaj jeden fakt ze wszech miar godny uwagi. W demonstracjach ostatnich lat zaczęły brać udział słuchaczki kursów żeńskich w Petersburgu, a nieraz w takiej ilości, że n. p. w 1901 r. było ich znacznie więcej, niż studentów wszystkich zakładów naukowych. Nie potrzebuję mówić, że udział kobiet w demonstracjach przyczynia się znacznie do większej ilości scen bolesnych i wstrętnych: obchodzi się z niemi żołdactwo tak samo, a nawet gorzej, jak z mężczyznami; rozpaczliwy krzyk, jaki wszczyna się przy zbliżaniu się kozaków, targanie za włosy, na co sobie pozwala żołdactwo, piątanie się koni w długich sukniach kobiet — wszystko to większą jeszcze zgrozą przejmuje. A w więzieniach? Niech przykład Wietrowej będzie odpowiedzią na to, a przykładów takich nie brak i dzisiaj.

Ciekawa rzecz bardzo, w jaki sposób rząd rosyjski, bojąc się widocznie wzmagania się tego ruchu wśród tłumów, stara się splugawić ów ruch rewolucyjny i rzucić nań inne światło wobec ciemnego tłumu. Bo oto gdy spokojniejsi mieszkańcy miasta, kupcy i mieszczanie, widząc smutne procesje pędzonych przez ulice studentów oraz innych aresztowanych — zapytują: „czego chcą ci studenci?“ — bo wszyscy są przekonani, że to tylko studenci brużdżą — wówczas im „siejatieli proswieszczenja“ odpowiadają, że chcą, aby wróciła pańszczyzna, albo, że to sprawa polska lub żydowska.

Następnie, podczas, gdy demonstranci zebrani w Soborze Kazańskim czekają zwykle na koniec nabożeństwa — wchodzi do soboru kilkunastu szpiegów, przebranych po studencku i zachowuje się w ten sposób, żeby skompromitować studentów i ich ruch w oczach bezkrytycznego a pobożnego tłumu; wchodzą więc ci poprzebierani szpiegowie do ołtarza, śmieją się z popów, targają ich za szaty, palą papierosy i t. d. Oto do jakich środków ucieka się rząd cesarski.

* * *

Demonstracya w Rosyi zjawisko nowe, a jednak tak głęboko korzenie już puściło ono, że dzisiaj należy spodziewać się coraz częstszych i coraz liczniejszych demonstracji. — Jeżeli przed kilku laty zdawały się one niemożliwe — to dzisiaj są zupełnie naturalne. Ma się rozumieć, że do czasu demonstracja w Rosji musi być stłumioną, gdyż nie jest to walka równa; demonstracja w Rosji ma znaczenie walki moralnej a w tej ostatniej trzeba zawsze liczyć się z tem, że na razie nie da ona owoców pożądanych, a zawsze pociągnie za sobą szereg ofiar. Demonstracja w Rosji ma charakter demonstracyjny względem caratu i rządu, rzuca ona bowiem ziarno niepokoju do tłumu, ziarno niezadowolenia z rządów. — Demonstracja w Rosji ma znaczenie wychowawcze, bo budzi śpiący, dobroduszny umysł ruskiego mużyka, odkrywa przed nim no-

wy świat swobody, a pokolenia przyszłe, o znacznie wyższym już rozwoju umysłowym i politycznym, o znacznie większem poczuciu sprawiedliwości — spojrzą na te ofiary, jakie dziś pociąga za sobą każda demonstracja, spojrzą, a oceniwszy te ofiary, będą z większą siłą, z większą wytrwałością, a może i z większym skutkiem walczyć pod tem samem hasłem: „Precz z absolutyzmem“.

Wosk i nafta.

Jeden z wybitniejszych znawców przemysłu naftowego w Galicji przesyła nam obszerne uwagi o tej najważniejszej gałęzi produkcji krajowej, które powinny zainteresować szerokie koła naszych czytelników.

* * *

W ostatnich czasach dużo się słyszy i czyta o galicyjskich kopalniach wosku ziemnego i nafty, o pożarach tychże i katastrofach w ludziach, o groźnem przesileniu w przemyśle naftowym i ruinie zagrażającej przemysłowcom naftowym. Echa tych spraw obiły się nawet o trybunę Sejmu krajowego i parlamentu wiedeńskiego.

Nie od rzeczy więc będzie zaznajomić się nieco z temi sprawami i rzucić na nie snop światła fachowego obserwatora, a to tem bardziej, że liczne korespondencje, omawiające powyższe kwestje, pisane są bądź jednostronnie, bądź też bez należytej znajomości rzeczy, bądź tendencyjnie i z gruntu błędnie dla dogodzenia osobistej niechęci lub nawet zemsty.

Rzecz dziwna, że do zabierania głosu w sprawach powyższych czują się być kompetentnymi najwięcej ci, którzy najmniej o nich mają należytego pojęcia a przedewszystkiem niezbędnej w takich razach fachowej wiedzy.

Fakt ten jednak wyjaśni się, gdy uwzględnimy, że wskutek błędnych przepisów ustawowych, przemysł woskowy i naftowy opanowali od dawna ludzie bądź stojący na niskim poziomie kultury i etyki (żydzi), bądź znowu ludzie wykolejeni, różnych stanów i zawodów, którzy najmniej mają wspólnego z techniką, do tego przemysłu nieodzownie potrzebną, ludzie którzy powąchawszy nieco nafty uważają się za nieomylnych w owych sądach. Taki stan rzeczy musi prowadzić do obałamucenia opinji ogółu, do wykoszlawienia stosunków, do licznych błędów i przesileń, które ekonomicznie rujnują przemysłowców i kraj a zarazem wywołują społeczne kwasy i inkryminacje. Nec sutor ultra crepidam!

* * *

Przemysł woskowy i naftowy Galicji zasługuje ze wszech miar na to, aby zająć się nim szczerze i uczciwie a zarazem ze stanowiska technczno-fachowego, bo swem bogactwem przyrodzonem, swą siłą wytwórczą przedstawia on poważną cyfrę w życiu ekonomicznem i społecznem kraju. Na dowód tego twierdzenia poniżej umieszczone zestawienie produkcji tych minerałów, ich wartości i ilości zatrudnionych robotników, wyjęte z roczników statystycznych c. k. ministerstwa rolnictwa.

Wosk ziemny

Rok	Produkcja w cetnarach metrycznych a 100 kg.	Wartość w koronach	Ilość zatrudnionych robotników
1886	94.963	4,819.578	7.071
1887	80.470	3,810.192	6.118
1888	87.828	4,332.610	5.910
1889	75.602	3,592.868	6.004
1890	68.797	3,802.318	6.465
1891	61.586	3,521.786	6 283
1892	56.376	3,017.556	5.039
1893	56.248	2,536.670	3.689
1894	67.431	3,144.190	5.104
1895	67.645	3,720.238	4.870
1896	65.725	3,553.706	5.689
1897	68.815	3,750.632	6.407
1898	77.586	4 866 240	5 413
1899	57.788	3,820.804	3 940
1900	20.035	1,585.777	2.229
1901	27.072	2,572 448	2.660

Surowiec nafty t. j. olej skalny

Rok	Produkcja w cetnarach metrycznych a 100 kg	Wartość w koronach	Ilość zatrudnionych robotników
1886	431.047	3.362.414	2.917
1887	478.176	3.401.148	3.000
1888	648.824	4.232.850	3.019
1889	716 595	4.966.816	3.191
1890	916 504	6,565.686	3.729
1891	877.174	6,206.802	3.275
1892	898.713	5,485.448	3.173
1893	963.312	6,017.638	3.071
1894	1,119.302	6,505.108	3.304
1895	1,886.344	8,928.706	4.323
1896	2.623 564	10,377.700	4.522
1897	2,752.039	11,753.384	5.537
1898	3,231.420	16.428 882	5.902
1899	3,094 999	15 927.707	5.533
1900	3,472.132	21,113 577	5.906
1901	4,046.624	23,010 589	5.787

Według postanowień ogólnej ustawy górniczej z r. 1854 do regala górniczego czyli do t. z. mineratów zastrzeżonych należą oprócz kruszców, węgli i t. p. także i także i tak zwane żywice ciemne t. j. wosk ziemny (ozokeryt) i nafta (olej skalny). Na wniosek galic. Wydziału krajowego a względnie na życzenie posiadaczy wielkich własności gruntowych zmienioną została ta zasada najwyższem postanowieniem z 22 stycznia 1862 o tyle, że w Galicji i na Bukowinie wyjęte zostały z regalu górniczego wosk ziemny i nafta, jeżeli będą użyte do fabrykacji olejów świetlnych“ a przyznane rozporządzalności właścicieli gruntów, podobnie jak piasek, glina, wapień i t. p.

Korespondencja.

POZNAŃ, 17 lutego.

Modrzejewska w Poznaniu. — Ruch przedwyborczy. — Na Górnośląsku. — Konfiskaty. — „Katolik“ i „Górnoślązak“. — Z centrum czy bez niego? — Barbarzyństwa pruskie. — Sejmik prowincjonalny. — Upadek Bittera.

I.

Zawitała i do nas nareszcie Modrzejewska. Trzeba wiedzieć, czem tu dla nas jest teatr, by zrozumieć z jakim niebywałem entuzjazmem witaliśmy artystkę, gdy w dniu wczorajszym po raz pierwszy wystąpiła w „Marji Stuart“.

Skromny nasz przybytek sztuki niezwykły, świąteczny miał wczoraj wygląd. Do wejścia, gustownie ozdobionego zielenią, tłumami spieszyła publiczność, a niezwykłe oczekiwanie i skupienie malowało się na twarzach zebranych, którzy na cześć dnia świątecznego przybyli w większej części w balowych kostjumach. Sala teatru przepełniona była po brzegi same; gdzie tylko spojrzeć, uwydatniały się na tle murów wybitne twarze przedstawicieli naszego społeczeństwa i piękne twarze ich żon i córek.

Huczne, nieustające oklaski, zabrzmiały przy pierwszem ukazaniu się na scenie największej artystki polskiej, powitanej na samym wstępie przez dyrektora naszego teatru, który w otoczeniu wszystkich pracowników sceny w gorących, natchnionych poezją słowach, złożył hołd należny gościowi. Niosąc mu pozdrowienie wielkopolskiej ziemi wręczył p. Ryger p. Modrzejewskiej piękny wieniec w imieniu artystów teatru.

W połowie czerwca przypadają u nas wybory do parlamentu. Z tego powodu już dziś rozwijamy agitację przedwyborczą. Oczy wszystkich ludzi zwróciły się przedewszystkiem na Górny Śląsk, gdzie obecnie zachodzi obawa poważnej waśni między dwoma stronnictwami naszemi narodowemi. Aby Czytelnicy „Głosu Narodu“ oddaleni przestrzenią i kordonem od naszych warunków politycznych mogli sobie wyrobić dokładny pogląd na istotę tego sporu muszę wyjaśnić w kilku słowach, jaki jest układ naszych stronnictw na Górnym Śląsku.

Ruch polityczny polski na Górnym Śląsku rozwijał się dotąd pod znakiem politycznego sojuszu z centrum katolickiem w parlamencie Rzeszy. Rzecznikiem tego sojuszu była grupa polityczna stojąca koło „Katolika“ bytomskiego.

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

43 (Ciąg dalszy).

— Co to uczciwy! Uni są wszyscy jednakowe złodzieje! Ja tobie coś powiem. Wy jedźcie zaraz. Z gospodarstwem będzie dobrze. Ja tobie dam porządnego człowieka, co się na tem zna. Zdolny człowiek. On tobie zarządzi, on i ludzi przypilnuje, on załatwi co tylko będzie potrzeba... Ja go znam!

— Któż to taki?

— Nie znasz go. Był... w gorzelni i przy gospodarstwie, da sobie radę. Pójdzie za byle co! Dasz mu sto pięćdziesiąt, dwieście rubli na rok, on się zgodzi, stanowczo się zgodzi.

— Młody człowiek?

— Nie tak bardzo młody. Miał dawniej interes na siebie; tylko mnie posłuchaj, a tego głupiego chama to wyrzuć!

— Tyle lat siedzi.

— Właśnie, że on siedzi przez tyle lat, a tu trzeba pracować, pilnować — nie kraść...

— No, już co tego, to Mitrędze zarzucić nie mogę. Przytem mam względem niego pewne zobowiązania, zna mnie od dziecka. Pozostawiać człowieka bez kawałka chleba...

— Głupstwo! Wilk będzie syty i owca cała. O co chodzi? Masz skrupuły i na to się znajdzie sposób. Dam mu miejsce na kolei. Juz?!

Projekty Feinbanda bardzo przypadły do gustu Mieczysławowi. Wyjazd za granicę wypoczynek paromiesięczny uśmiechał mu się bardzo. Z drugiej strony, co do Mitręgi przyznawał w duchu zupełną rację teściowi. Dobry, poczciwy człowiek, ale za stary! Ileż to razy istne kampanie musiał staczać z własnym ekonomem, gdy szło bodaj o najmniejszą innowację. Nadto Jaworów powinien być prowadzonym wzorowo i postępowo, a gdzie tu z takim zacofańcem mówić o niwelacji, czy racjonalnym płodozmianie. Usunąć go, wypędzić z miejsca, na którem pół życia przebył — nie miał serca, teraz atoli, gdy zapewni mu byt spokojny. a może i lepszy gdzieindziej. Tak, tak! Jemu bezwarunkowo jest potrzebny człowiek obrotny i sprytny.

Następnego dnia Mieczysław, spełniając dane Dmuchalskiemu słowo, stawił się o oznaczonej godzinie w Rozwadowie.

Dmuchalski powitał go serdecznie.

— Jesteś przecie. Doczekać się nie mogłem, a tu robota, panie, djabla! Bo to widzisz inwentarz, spisy, wertowanie w papierach, no, bo trzeba się rozejrzeć w tem wszystkiem, co jest, mój łaskawco. Rachunek musi być. Niech wie sierota czego się ma trzymać. A dopiero potem można zacząć radzić. Prawda? Dobrze mówię!?

— A cóż panna Zofja? — zapytał konwencjonalnie Półkozic.

— At! No rozumiesz! Biedactwo siedzi — ani rusz!... Pierwszy żal nie przeszedł! Mówiłem, tłómaczyłem, co pomoże! Starego jużci nie wskrzeszę — to darmo! Dała mi własne klucze od biurka i powiada: dwa dni jeszcze, a potem do pracy się zabiorę... Uważasz Mieciu! Dobre stworzenie, lecz co jej tu, panie, o pracy myśleć? No nie wiem, no zobaczymy, choć mi się nie zdaje! Nie zdaje mi się stanowczo!

Dmuchalski nie dał nawet odetchnąć Półkozicowi i z właściwą sobie zapalczywością zabrał się do biurka. Praca była mozolna i kłopotliwa, bo stary Bożywolski systematycznością nie grzeszył. Więc z luźnych notatek, porozrzucanych kwitków, tu i owdzie czynionych uwag, trzeba było formować listę zaległości. Mnóstwo przytem było zachodu, poprawek, wykreślań i zmian. Lista wzrastała względnie szybko. Na czele jej figurował wykaz hypoteczny z datą dwa miesiące wcześniejszą, wyjęty przez nieboszczyka dla osiągnięcia prawdopodobnie jakiejś manipulacji kredytowej; za nim szły długi wekslowe, następnie należności przypadające do wypłaty służbie, a później cały szereg długów wątpliwych, co do których nie było pewności, czy i o ile są wypłacone. Po uformowaniu listy wierzytelności, Dmuchalski z Półkozicem jęli badać szczegółowo gospodarstwo, lecz i tu niespodziewane a wielkie wykryli braki. Tu i owdzie choć porządny budynek, wymagał natychmiastowej naprawy, inwentarz nie odznaczał się ani doborem, ani ilością, względnie do obszaru folwarku, konie były liche, a nadto karbowy bąkał o braku paszy wskutek mokrego zbioru. W stodołach zaledwie dwa sąsieki żyta do młócenia pozostały, a w śpichrzu prócz kilku korczyków owsa, paru ćwiartek grochu i kilkunastu garncy koniczyny nasiennej, nie było ani ziarnka zboża. Co więcej, karbowy oświadczył, że ordynarja służby zalega od św. Jana i że są nawet tacy, którym się groch należy jeszcze za rok zeszły!

— Ot, — objaśniał karbowy — nieboszczyk dziedzic nasz, świeć Panie nad jego duszą — był dobry pan, nikogo na grosz nie skrzywdził, ale lata były ciężkie... zabiegał, latał... niby ta i rosło... niezgorzej i zbierało się siła... lecz niesporo szło... niesporo...

Im bardziej Dmuchalski z Półkozicem zagłębiali się w szczegóły, im dokładniej poznawali stan interesów Rozwadowa — tem twarze ich stawały się posępniejsze, uroczystsze.

Bilans ostateczny układano długo i z namaszczeniem. Z pod pióra Półkozica wyłaniały się kolumny bezwzględnych, nieubłaganych liczb, które miały zawisnąć nad losem Zofji.

Dmuchalski śledził każdy ruch ręki Mieczysława, czoło marszczył, a ręce rozkładał...

— Dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy czterysta! — ozwał się Mieczysław, spoglądając z dzikiem zadowoleniem na podsumowanie kolumny.

— Dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy kilkaset — powtórzył Dmuchalski — więc można liczyć sto tysięcy! Sto tysięcy rubli! A majątek? Na ileż go można ocenić?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Doświadczenie lat ostatnich wykazało jednak, że centrum bardzo często w sprawach polskich nie wychodzi poza rolę teoretycznego przyjaciela Polaków, a jeden z najwybitniejszych posłów centrum hr. Balestrem, wystąpił otwarcie przeciwko Polakom. Dwuznaczne stanowisko posłów z centrum i ich organu „Germanii", było bardzo na rękę hakatystom i rządowi. Z tego powodu od kilku lat zaczęło w społeczeństwie śląskim nurtować hasło: „precz z centrum". Hasło zaczęło grupować koło siebie coraz większe gromady, aż wreszcie, oparłszy się na elemencie ludowym, wytworzyło dość silne stronnictwo, którego organem jest „Górnoślązak".

I teraz, gdy nadszedł czas agitacji przedwyborczej, okazało się, że niema porozumienia między partją „Katolika" a stronnictwem „Górnoślązaka". „Katolik" zgodnie z tradycją chce oprzeć wybory na zasadzie kompromisu z centrum katolicko-niemieckiem. „Górnoślązak" zaś postawił już szereg kandydatów narodowo-ludowych.

* Stają zatem do walki przeciwko kandydatom centrowym redaktorowie Korfanty i Siermątkowski, dalej jeden z polskich lekarzy dawno na Śląsku osiadły, i kilku włościan polskich. Centrum zrozumiało niebezpieczeństwo i usunęło odrazu dwóch własnych kandydatów: Stephana i Letodę, stawiając na ich miejsce miejscowych włościan narodowo obojętnych. Obstaje natomiast przy kandydaturze hr. Balestrema, który jako jawny germanizator niema wcale miru wśród ludu polskiego.

Jaki będzie rezultat walki wyborczej niepodobna dziś przewidzieć; niebezpieczeństwo dla nas polega na rozłamie miejscowej polskiej inteligencji, której mniejsza część z „Katolikiem" trzyma się jeszcze sojuszu z centrum, podczas gdy wszystkie gorętsze żywioły dążą do zupełnego zerwania z niemieckimi katolikami.

* Gdy piszę o naszych stosunkach politycznych to nie podobna mi pominąć milczeniem następującego dokumentu barbarzyństwa pruskiego:

Rok mija, jak zadekretowano z góry areszt na kilkoro dzieci w Buku za to, że nie chciały uczyć się, ani też odpowiadać na lekcjach religji po niemiecku. Z początku znaczna część dzieci nie odpowiadała. Zwolna zmniejszała się liczba z powodów, których tu wyłuszczać nie chcę, aby was nie narazić, ale których każdy łatwo się domyśli. Ośm dzieci, siedm dziewcząt i jeden chłopiec, które w rozmaitych czasach przyłączyły się do tak zwanych upornych (renitent), znoszą do dnia dzisiejszego, w dziejach szkolnictwa wszystkich narodów kuli ziemskiej, niesłychaną karę aresztu tak długiego, z podziwienia godną, niezmordowaną wytrwałością, poświęceniem. Areszt jest w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek dwie godziny po południu od 2-ej do 4-ej.

* Dziwnie brzmią słowa ministra Hammersteina, które wygłosił w Izbie deputowanych na temat ten, iż Polacy korzystają z tych samych praw co i Niemcy, wobec nowego zamachu na prawa Polaków:

W dniu pierwszym marca zbierze się sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego. Z niemieckich pism urzędowych wiemy, że król zamianował tajnego radzcę barona Willamowitza-Möllendorffa marszałkiem, a właściciela dóbr landrata hrabiego Koenigsmarcka wicemarszałkiem.

Marszałkiem więc i jego zastępcą zostali Niemcy, podczas gdy dotąd wicemarszałkiem był zawsze Polak, a dawniej Polacy piastowali nawet i marszałkowskie laski.

Ostatnim wicemarszałkiem był p. Żółtowski, któremu sfery rządowe nie mogły przebaczyć jego śmiałego wystąpienia podczas wizyty cesarza w Poznaniu.

* * *

Upadek Bittera, o którym już wiecie, był przewidywany od czasu, kiedy samobójstwo landrata Willicha poruszyło całe bagno hakatyzmu. Willich był także hakatystą, ale miał w tutejszym związku rolników potężnych przeciwników. Czy życie jego było tak nieposzlakowane, jak to przedstawiali w sejmie pruskim jego narodowo-liberalni przyjaciele, nie wiem, ale nie ulega wątpliwości, że właściciele ziemscy niemieccy, bojkotowali go pod względem towarzyskim. — W Rejencji nie znalazł obrony, minister również nie umiał go zasłonić, a Willich ambitny urzędnik i porucznik rezerwowy przeciął wszystkie komplikacje kulą rewolwerową.

Co do Bittera, to należał on do rzędu tych karjerowiczów, który na hecy polskiej robi interesy. Słynął jako cięty urzędnik i był niewyczerpany w pomysłach szykanowania Polaków, a jego żydowskie pochodzenie zapewniało mu poparcie calej prasy żydowsko-hakatystycznej. — Ale administracja pruska na wschodzie jest już z gruntu zdemoralizowana. Wytworzyło się w Poznaniu gniazdo intryg, w których Bitter nie umiał się dobrze zorjentować. W dodatku trwa tu cicha ale zacięta walka pomiędzy żywiołem oficersko-urzędniczym, a żydowskiem przeważnie mieszczaństwem, które jednak uważa się za głównego szermierza niemczyzny w Wielkopolsce. Oficerowie traktują z góry urzędników nieszlacheckiego pochodzenia, ci znowu nie chcą się łączyć z żydowstwem i tak wytwarza się stały konflikt, w którym rola prezesa rejencji jest bardzo trudna. Bitter ustąpić musiał zresztą także i dlatego, ponieważ chmary protegowanych kandydatów na tłuste posady, prą ciągle do takich przesileń, aby módz oberwać jakiś lepszy kąsek, jako słuszną nagrodę ich antypolskich zasług.

Amerykanie o Polakach.

Kongres amerykański zajmuje się obecnie nowym „bilem" czyli ustawą, której celem jest zupełne zamknięcie granic Stanów Zjednoczonych dla emigrantów-analfabetów. Ameryka ma dziś już dosyć rąk do pracy, więc może przebierać między tymi, którzy cisną się w jej granice po pracę i chleb. Tymczasem — jak inaczej być nie mogło — nowy „bil" wywołał niezadowolenie i zaniepokojenie między temi narodowościami w Ameryce, które pod względem oświaty ludu wykazują znaczne braki.

Do nich należą także Polacy, bo blisko trzecia część wychodźców z Galicji, a przeszło połowa z Królestwa Polskiego, nie umie czytać i pisać. Te narodowości czynią teraz starania, aby przeszkodzić dojściu do skutku nowego „bilu", co najmniej zaś wyeliminować z niego paragraf o analfabetach.

W tym celu wydelegował „Związek narodowy polski" w Ameryce członka swego, pułkownika Józefa Smolinskiego, do komisji senatu, zajmującej się tą sprawą. Jak się dowiadujemy z prasy amerykańskiej, delegat ten sprawił się dobrze, zdołał bowiem przekonać część senatorów, że wykluczenie Polaków od emigracji byłoby nietylko krzywdą dla nich, ale także szkodą dla Ameryki. Wskazał on zwłaszcza na to, jakie Polacy czynią postępy na polu kultury. Kulturalne ich zdolności znalazły zresztą już szczere uznanie także w Ameryce, gdzie w wielkich środowiskach, jak n. p. Chicago, Detroit, South Bend, Toledo, Baltimore, Nowy Jork itd., przyczyniają się do postępu tak municypalnego, jak stanowego i ekonomicznego. Delegat polski wskazał dalej na pełną chluby przeszłość Polaków, przypomniał także zasługi Pułaskiego około oswobodzenia Unji. W końcu podał pułkownik Smoliński liczbę ludności polskiej w większych miastach amerykańskich, wyliczył, ile to ona otworzyła szkół, założyła bibljotek, dzienników, a więc źródeł oświaty, ile wybudowała kościołów, ile pięknych farm posiada — i zakończył zapewnieniem, że Polacy nigdzie nie biorą udziału w dążnościach społeczno-przewrotowych.

Referat delegata polskiego tak zainteresował senatorów z komisji, że wdali się z nim w dłuższą dyskusję. Mianowicie starali się dowiedzieć, jaki procent Polaków podaje się do naturalizacji i przyjmuje obywatelstwo amerykańskie? Senator Mason z Chicago zaznaczył, że w tem mieście mało jest Polaków, którzy nie byliby obywatelami kraju. Delegat zapewniał, że w każdym razie znaczna większość Polaków stara się o obywatelstwo amerykańskie. Senator Penrose dodał: W Pensylwanji zaliczamy Polaków do najlepszych obywateli, gdy kilka lat przebywają u nas. Są pracowici i oszczędni — i wskutek tego dobrze im się powodzi. To samo opowiadał senator Fairbanks o Polakach w South Bend. Senatorowie Mason i Penrose wskazali jeszcze na to, że wprawdzie już w drugiem lub trzeciem pokoleniu nie można odróżnić Polaków od rodowitych Amerykanów pod względem kulturalnym, tak dobrymi stają się obywatelami i „beznestami", ale mimo to pozostają zawsze wierni swej narodowości. Mason nadmienił jeszcze, że wśród anarchistów amerykańskich najmniej napotyka się Polaków.

Korzystając z tego przychylnego dla Polaków usposobienia, pułkownik Smoliński podniósł jeszcze, że wykluczenie ich od emigracji do Stanów Zjednoczonych ciężkim byłoby dla nich ciosem.

Czy jednakże usiłowania Polaków amerykańskich, w tym kierunku podejmowane, odniosą skutek pożądany, to do dzisiaj jeszcze jest rzeczą bardzo wątpliwą. Liczne bowiem odzywają się także głosy, żądające zamknięcia granic Stanów Zjednoczonych nietylko dla Polaków, ale dla Słowian wogóle.

Interesujący pod tym względem jest wynik ankiety zarządzonej przez komitet emigracyjny senatu. W ankiecie oświadczył n. p. członek komisji przemysłowej, Lichtmann, że jego zdaniem, z sześciu miljonów ludzi, którzy przybyli do Ameryki od roku 1890, co najmniej pięć nie powinno było przestąpić granic Unji, a miał przy tem na myśli Słowian. Robotników — twierdzi Lichtmann — którzy nie umieją czytać i pisać nawet we własnym języku, nie potrzebujemy; stoją oni bowiem na równi ze zwierzętami (brutes).

ZE ŚWIATA.

Przemówienia Anatola Leroy Beaulieu'go. — Między niebem a ziemią. — Wrażenia usypianych. — O 10 miljonów. — Ilu jest Słowian? — Trzy wagony jeleni.

Przemówienie Anatola Leroy Beaulieu'go. Podczas otwarcia wykładów w istniejącej w Paryżu od niedawna prywatnej szkole rosyjskiej dla nauk społecznych, wygłosił znany uczony Anatol Leroy Beaulieu ciekawą przemowę do słuchaczy rosyjskich, nawołując ich do zgody ze słuchaczami polskimi. Wy — mówił uczony — obywatele wielkiego Państwa rosyjskiego, synowie potężnego, sprzymierzonego z nami narodu, takie same winniście żywić uczucia wobec waszych kolegów, którzy inną wyznają religję i do innej, choć bratniej, zaliczają się narodowości. Znajdują się pomiędzy wami tacy, w których żyłach płynie krew słowiańska, którzy jednak nie są Rosjaninami, lecz mają równie świetną przeszłość, jak wy. Przecie nie wyrzeczecie się ich dlatego, że wyznają religję rzymsko-katolicką i kulturą swoją od wieków skłaniali się ku Zachodowi! Jeżeli więc witamy ich równie serdecznie, jak was, czynimy to w imię dawnej przyjaźni i sympatji polsko-francuskiej, obok której znajduje się jeszcze nieposlednie miejsce dla naszych nowych sprzymierzeńców. Z dawnej sympatji dla Polaków wyrosła nowa łączność francusko-rosyjska, nasza miłość dla ludów słowiańskich wogóle. Aby wam podać rękę, nie odwrócimy się od nich w nadziei, że kiedyś przypadnie nam w udziale zasługa pogodzenia dwóch bratnich a poważnionych narodów. Zgoda leży w obopólnym waszym interesie, a Rosjanie pierwszy krok na tej drodze uczynić winni. Mojem zdaniem, największym waszym wspólnym nieprzyjacielem byli zawsze i są Germanie, jak tego dowodzą świeże wypadki. Niechaj to będzie dla was nauką i skłoni was do podania sobie dłoni przeciwko zakusom groźnego wroga narodowości słowiańskiej".

* * *

Między niebem a ziemią. Słynny meteoroleg angielski, Glaisher, który zmarł niedawno w 94 tym roku życia odbył w celach naukowych 29 podróży balonem. Najbardziej znaczącą z tych podróży była odbyta przed laty 40-tu, kiedy Glaisher, w towarzystwie aeronauty Caxwella wzbił się do największej wysokości, na jaką wzniósł się dotąd człowiek. Na wysokości 5 mil angielskich — opowiada sam w jednem z dzieł swoich o tej wycieczce — temperatura była o wiele niżej zera, lecz oni mogli jeszcze bez szczególniejszej trudności oddychać i odczytywać, co wskazują narzędzia. W dwie lub trzy minuty potem — balon wznosił się ciągle z niesłychaną szybkością — Glaisher już nie czytać nie mógł, oddychał ciężko, w chwilę potem nie był już zdolny pornszać rękoma, głowa opadła mu na ramię, głos odmówił posłuszeństwa. Przez chwilę jeszcze widział, jak Caxwell zajęty był doprowadzaniem do porządku sznura od klapy, który się powikłał skutkiem ciągłej rotacji balonu, potem czarna zasłona pokryła mu oczy i wpadł w głębokie omdlenie. Trwało to z kwadrans. Przez ten czas udało się Caxwellowi otworzyć wentylator, balon zaczął spadać z szybkością 1.500 st. na minutę i Glaisher odzyskał przytomność. Widział, jak Caxwell, któremu ręce zmarzły, trzymał zębami sznur od klapy, by utrzymać balon w kierunku spadającym; po niejakiem czasie mógł mu w tem dopomódz i wylądowali szczęśliwie. Narzędzia wykazywały, że Glaisher ostatniej świadomej obserwacji dokonał na wysokości 29 st. i że wznieśli się na 36.000 st., czyli na 7 mil ang. Caxwell przez cały czas nie stracił przytomności ani na chwilę.

* * *

O 10 miljonów. W New Yorku rozpoczął się proces o 10 miljonów dol., wytoczony przez rodzinę pani Fair, która wraz z mężem swym zmarła skutkiem wypadku automobilowego w Pacy-sur-Eure, w sierpniu r. z. Chodzi o to, kto kogo przeżył i czyi sukcesorowie mają prawo do spadku: pani Nelson, matka pani Fair, jej synowie i córki, czy też panie Oelrichs i Vanderbilt, siostry pana Fair. Adwokaci pierwszych dowodzą, że pani Fair wyzionęła ducha w pół godziny po śmierci męża i że była jego spadkobierczynią, albowiem testamentem legalnym uczynił ją swoją ogólną sukcesorką i egzekutorką testamentu, zatem rodzina jej ma prawo do owych miljonów. Pani Fair pozostawiła także testament, w którym, oprócz głównego zapisu dla

męża, przekazuje parękroć sto tysięcy matce i rodzeństwu. Pani Fair była ubogą wychodząc za mąż. Sprawa potrwa kilka dni.

* * *

Wrażenia usypianych. Pewien doktór francuski, Philippe, robił niezmiernie interesujące badania o znikaniu świadomości u usypianych. Rezultatem tych badań były następujące spostrzeżenia.

Przy odurzeniach przedewszystkiem daje się zauważyć zanik wrażliwości, który ma się rozumieć nie odrazu ogarnia całe ciało. Najprzód następuje znieczulenie skóry, potem uśpiony przestaje być wrażliwym na uczucie dotyku, potem na ból.

Znieczulenie postępuje od kończyn do środka ciała. Dłonie więc najszybciej tracą wrażliwość, potem ręce do ramienia. Jednocześnie ten sam proces odbywa się w kończynach dolnych.

Potem ulega znieczuleniu górna część piersi, szyja, czoło, lewa i prawa skroń. Przytem lewa strona ciała szybciej traci wrażliwość niż prawa.

Philippe dochodził też potem, jakie psychologiczne fenomeny odpowiadają fizjologicznym i na podstawie licznych doświadczeń opisał wrażenia usypianych w sposób następujący: Odurzenie wywołuje z początku przyjemne uczucia smaku i zapachu. Przy dalszym zaniku świadomości ma się uczucie mniej więcej takie, jakby się ześlizgiwało po ukośnej gładkiej powierzchni, aż do chwili, w której dotyka się ziemi. Usypianego ogarnia przyjemne gorąco. Głowa ciężeje, staje się senną, następuje zupełnie coś podobnego, jak po wypiciu większej dozy alkoholu. Ma się przytem wrażenie krążenia w kółko, nie uczuwa się już żadnego bólu. Wtedy następują jakieś wibracje w uszach, słyszy się dźwięki dzwonów, gwizdanie lokomotyw, szumy wodospadów. Potem i te wrażenia ustają. Świadomość zanika zupełnie. Niektórzy mają wtedy uczucie, jakby wszystkie członki im poodejmowano i wskutek tego wszelkie poruszenie i wszelka myśl stawała się niemożliwą.

* * *

Ilu jest Sławian? Statystyk, profesor Niederle w Pradze obliczył, że jest ich obecnie 138.591,800 a mianowicie: 95.300,000 Rosjan i Rusinów, 19.125,000 Polaków, 9.000,500.000 Czechów, 8.910,000 Serbów i Kroatów, 4.850.000 Bułgarów, 1.450,000 Słoweńców i 156.800 Wendów.

* * *

Trzy wagony jeleni. Onegdaj nadeszły do Warszawy trzy wagony jeleni podarowanych przez cesarza Franciszka Józefa cesarzowi Mikołajowi. Jelenie po przeładowaniu na stacji tranzytowej do wagonów szerokotorowych, wysłane zostały koleją Petresburską do puszczy Białowieskiej.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Eleonory panny; jutro Niedziela Zapustna, Kat. ś. Piot.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 57, zachód przypada o godz. 4 minut 51, długość dnia godzin 9 minut 54.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

O strasznym wypadku donoszą nam ze Suchy: Na dniu 11 b. m. podurzędnik kolei państwowych Antoni Bisztyga, który 20 blisko lat pełniąc służbę konduktora przy pociągach ciężarowych i osobowych, jużto jako manipulant i kierownik pociągów nader gorliwie, za co nawet pochwały pisemne i remuneracje otrzymywał, udał się do Krakowa do dyrekcji celem dowiedzenia się, jak stoi jego sprawa przeniesienia; od września bowiem zeszłego roku, mając słuch osłabiony nie pełnił już służby pociągowej, lecz czynił starania o przydzielenie go do służby kancelaryjnej — przyzwyczajony bowiem do pracy i to pracy ciężkiej, nie mógł bezczynnie w domu spoczywać. Sprawa przeniesienia jego nie była dotąd załatwioną.

Przyjechawszy więc we środę w nocy o 11-tej z Krakowa do Suchy, gdzie droga do miasta pełna błota i innych niewygód, udał się do domu torem kolejowym i tutaj nie słysząc nadjeżdżającego pociągu za nim, został przez tenże sam pociąg, którym przyjechał, na mostku, gdzie trudno i prawie niemożliwie obok pędzącego pociągu, człowiekowi stojąc utrzymać się, — porwany i w sposób trudny do opisania poszarpany.

Tak więc obficie krwią swą, przestrzeń po której jeździł, na długość 20 metrów zrosił i kawałkami ciała swego zasiał.

Pierwszy, kto z zwłoki napotkał, był konduktor Byrski, i tenże przyszedłszy do stacji urząd stacyjny o tem zawiadomił. Naczelnik stacji wraz z p. nadkomisarzem Winklerem, naczelnikiem sekcji i personalem stacyjnym udali się na miejsce i po rozpoznaniu osoby, na podstawie znalezionych kart i notatek — zwłoki z toru na miejsce wolne usunąć kazał, skąd po południu po odbytej komisji sądowo-lekarskiej zwłoki ś. p. Antoniego wzbec rodziny jego do kostnicy cmentarnej przeniesiono.

Pogrzeb przy współudziale naczelnika stacji, sekcji, grona urzędników, kolegów zmarłego, tak miejscowych, jako też i za miejscowych i nader licznie zgromadzonej publiczności, odbył się w sobotę 14 b. m. Na cmentarzu przy spuszczaniu trumny nie jedną łzą został pożegnany człowiek, który cieszył się ogólną sympatją, tak przełożonych, jakoteż i kolegów, człowiek, który żył spokojnie — cicho, znosząc bez szemrania ciężkie jarzmo służby kolejowej. Niechaj mu więc ziemia lekką będzie — niechaj spoczywa w Panu!

Nowy Sącz 19 lutego. (Kor. wł). Kółko miłośników sceny urządziło tu wczoraj w sali „Sokoła“ zabawę taneczną. Bawiono się bardzo ochoczo do białego rana.

Nowy Targ. W sobotę dnia 14 b. m. urządziła „Czytelnia katolicka“ w Nowym Targu zabawę taneczną na dochód restauracji ochoczo, w ślicznie udekorowanej sali. Do mazura stanęło 53 par.

Z Żywca donoszą nam; W dniu 18 bm. powstał ogień pokojowy w domu pani Z. — Ogień ugaszono dzięki przytomności nadbiegłych na miejsce wypadku pp. Bazela, Lewickiego i Maciejowskiego.

Z Bochni donoszą nam: W sobotę dnia 14 bm. znaleziono na łożu śmierci Hipolita Bogdańskiego wraz z małżonką Ludwiką w ich mieszkaniu przy ulicy Trzeciego Maja. Śmierć obydwa nastąpiła w skutek zaczadzenia. Czad powstał w średnich pokojach, gdzie wilgotne mieszkanie osuszano koksem. — Śmierć Bogdańskich skonstatowano dopiero po 24 godzinach.

Nowa rosyjska taryfa cłowa. Staraniem austryackich Izb handlowych wyszło dokładne niemieckie tłómaczenie nowej rosyjskiej taryfy cłowej. Dotyczącą publikację mogą interesenci przejrzeć w sekretaryacie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Kółko śpiewackie w Oświęcimiu urządza w niedzielę 22 lutego b. r. koncert ze współudziałem p. Al. Rippera z Krakowa.

Żywiec piszą nam: Cały personal ogrzewalni żywieckiej wraz z naczelnikiem i zastępcą tegoż, zamiast wieńca dla śp. Leona Cholewkiewicza złożył kwotę 53 koron na kościół mający się budować w Zabłociu-Żywiec, na ręce WP. Barańskiego, starszego inżyniera kolei państwowej w Żywcu.

Urzędnik cukrowni w Przeworsku ukończony akademik handlowy p. Julian Steindl złożył egzamin z rachunkowości, ogólnej i przemysłowo handlowej w namiestnictwie.

Z obozu ruskiego. Jeden z naszych abonentów z Rudek przysyła nam afisz, pisany w języku ruskim, wzywający Rusinów powiatu rudeckiego na walny doroczny wiec rudeckiej rady ruskiej. Obok ogłoszonego porządku dziennego, znajdujemy także odezwę, z której nie sposób nam nie zacytować choć kilku wybitniejszych ustępów. I tak odezwa ta głosi:

Naród polski porusza wszystkie moce piekielne, żeby naród nasz zdusić, zniszczyć, zetrzeć z lica ziemi. Przeciw tym szatańskim zamysłom i czynom a w obronie interesów własnych wystąpił cały naród ruski w Galicji.

Nie pora nam już spać!

Bracia Rusini! Musimy złączyć się jak jeden mąż, stanąć do decydującej walki pod sztandarem „Rudeckiej Rady ruskiej“.

Na zakończenie odezwa grozi „mieszkańcom powiatu rudeckiego“, że jeśli nie przyjdą na wiec „Rady ruskiej“, w takim razie wrogowie-Polacy na ich karkach wybudują „szlachecko-polską ojczyznę“.

W powiecie liskim przy ostatniej odwilży wezbrała nagle rzeka Hoczewka (dopływ Sanu) i na znacznej przestrzeni w okolicy Baligrodu poczyniła szkody w nadbrzeżnych gruntach i uszkodziła kilka mostów. Fundusz powiatowy i mieszkańcy tej okolicy ponoszą straty niespodziewane, tem dotkliwsze, że rok ubiegły z powodu ulewi niemożności wykonania zbiorów nie dostarczył ludności środków na pokrycie zwykłych potrzeb.

Kronika lwowska. Sprawa teatru miejskiego we Lwowie. Kontrakt, zawarty między gminą m. Lwowa a p. Pawlikowskim o dzierżawę teatru, zezwala temu ostatniemu ustąpić po 3 latach. Ów termin 3-letni kończy się z dniem 1 października b. r. Otóż p. Pawlikowski wniósł pismo do magistratu, w którem oznajmia, że pod dotychczasowymi warunkami po upływie trzyletniego terminu nie może prowadzić teatru i żąda na dalszy termin różnych daleko idących ulg i ułatwień. Celem rozpatrzenia tych żądań, wybrała komisya teatralna subkomitet ze swojego grona, do którego weszli pp.: Gerstman, Rawski i prezydent miasta; nadto kooptowano do tego subkomitetu p. Rutowskiego, jako generalnego referenta budżetu. Wnioski swe ma przedłożyć subkomitet pełnej komisji, która się zbierze dziś lub jutro, następnie zaś sprawa cała przedstawiona będ ie komisji budżetowej, która jutro przystąpuje do obrad nad budżetem teatru. Z tego powodu następne posiedzenie komisji budżetowej zapowiada się bardzo zajmująco.

Autentyczny, czy nie autentyczny? Korespondent lwowski „Nowej Reformy“, rozmawiał b. m. z jednym z malarzy lwowskich o wystawie Boecklina w salonach „Towarzystwa“ lwowskiego. Nie zrozumiawszy dobrze słów artysty, palnął wiadomość w „Reformie“, że „najwybitniejszy z malarzy“ lwowskich p. A. nie wierzy w autentyczność wystawionego we Lwowie Boecklina. Pan A. musiał wobec tego czempędzej sprostować to nieporozumienie i wczorajsze „Słowo Polskie“ zamieszcza list prof. Bołoz-Antoniewicza, prezesa „Towarzystwa“, wyjaśniające rzecz. Wystawa ta Boecklina, jak wiadomo, w najbliższym czasie zawita do Krakowa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 21 lutego.

W katedrze na Zamku odbyło się wczoraj w piątek nabożeństwo na cześć Jubileuszu Ojca Świętego Leona XIII. Sumę celebrował ks. prałat Antoni Wróbel.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Kopernika (Uniwersytet Jagielloński, Collegium novum) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału i kasy. 2) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 3) Wybory do wydziału i do komisji kontrolującej. 4) Wnioski członków.

Członkowie, którzy nie odebrali jeszcze premjum za rok ubiegły (1-go zeszytu „Materjałów“) będą mogli je odebrać; nadto na zgromadzeniu będzie się można zapisywać na członków towarzystwa i nabywać wydawnictwo.

Na zgromadzenie to zaprasza wydział zarówno członków towarzystwa i tych wszystkich, którzy się z jego działalnością zapoznać pragną.

Walne zgromadzenie „Towarzystwa tatrzańskiego“ odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. po południu w sali obrad magistratu.

Raut. W sali Saskiej odbył się w piątek wieczorem raut dla ubogich damskiego Towarzystwa Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, pod przewodnictwem p. Stanisławowej hr. Badeniowej z Branic.— Na sali zebrało się około 150 osób, przeważnie cywilnych panów i pań. Pomiędzy innemi: hr. Tarnowska hr. Ant. Potocka — delegat namiestnictwa p. Fedorowicz. Z wojskowych; gen. Aibori, gen. Küsswotter i kilku oficerów. Honorową służbę przy stolikach z kwiatami, pełniły panny Sokołowska, Wężykówna, Badenianka: przy szampanie hr. Mycielska; przy loterji p. Włodkówna — a przy stoliku z fantami PP. Ekonomki. Bufet bezpłatny nader suto był zaopatrzony, przeważnie w słodycze, a nadto służba krążyła po sali podając herbatę i ciasta.

Podczas rautu jak i podczas zabawy, która się rozpoczęła po północy, przygrywała orkiestra 13 pułku pod osobistą dyrekcją kapelmistrza p. J. N. Hocka. Między innemi wykonała orkiestra Polonez „Kraku“, komp. Surzyńskiego. Uwerture z „Raymonda“ Thomasa i „Valse Amoureuse“ Bergera.

Wstęp na salę od jednej osoby wynosił 10 kor., bilet familijny 20 koron.

III bal akademicki, który odbędzie się dziś w sobotę w sali Saskiej niewątpliwie godnie zakończy karnawał. Nowe „walce akademickie“ p. Aleksandra Rippera i oryginalny kadryl p. kapelmistrza Hocka poświęcone komitetowi, kotyljon z efektami świetlnymi, gustowne karneciki w kształcie biretów profesorskich... to niektóre z licznych atrakcyj. A do tego liczny zastęp ochoczych i dzielnych tancerzy, z pewnością zapewni świetne powodzenie balu. Komitet postanowił część przeznaczyć również i na dotkniętych ostatnimi wylewami nieszczęśliwych powodzian.

Na bal w dalszym ciągu nadesłali: dr. E. Kostjalowie 20 kor., p. Meyznerowa 10 k., pro-. dr. K. Kostanecki 30 k, Eks. dr M. Czyszczan 20 k., ks. arcyb. Bilczewski 40 k., p. J. Götz Okocimski 40 k., dr J. Drak 10 k., prof. dr M. Jakubowski 20 kor., prof. dr Fierich 20 k., prof. dr Straszewski 20 k., p. Mendelsburg Al. 10 k., prof. dr Zdziechowski 10 k., kapitan Radl 30 k., prof. dr. J. Rosenblatt 20 k.

Stow. Kucharzy. Czysty dochód z balu wynoszący 300 kor. uchwalił wydział obrócić na sprawienie sztandaru dla Stowarzyszenia. Wydział przy tej sposobności wyraża szczere Bóg zapłać wielmożnym protektorom, gospodyniom balu, tudzież wszystkim osobom, które się datkami swemi do pomnożenia tego funduszu przyczyniać raczyły.

Przedstawienie amatorskie. W Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. przedstawienie teatralne, w którem amatorzy odegrają „Awanturę o billard“, oryginalną komedję w 1 akcie Jana Gregorczyka i „Hania płacze, Jaś się śmieje“ operetkę w 1 akcie J. Offenbacha. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godz. 7 wieczór.

Karnawał. Dzisiejszy wieczór można nazwać „wieczorem zabaw“ całego miasta.

Prócz prywatnych mamy na dziś do zanotowania ośm zabaw „towarzyskich“ i publicznych.

W sali Saskiej III bal akademicki „Czytelni im. Ad. Mickiewicza“.

Wieczornica taneczna w „Sokole“.

Zabawa dla członków w Resursie urzędniczej.

Zabawa w klubie prawników.

Zabawa kostjumowa w lokalu Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej.

Zabawa w „Ogniska“ drukarzy i litografów.

Zabawa w Stow. „Gwiazda“.

Zabawa I Tow. weteranów wojskowych w sali br. Johnów.

Z prywatnych mamy do zanotowania bal w pałacu pod „Baranami“ wydany przez hr. Adamową Potocką, przy muzyce 13 pułku.

Loterja kwiatowa na dochód zakładu św. Józefa zapowiada się świetnie. Na 10 stołach będzie po 100 fantów kwiatowych, oprócz tego w loterji asygnata na drzewka do sadzenia, główna wygrana będzie się składała z 20 drzewek owocowych i krzewów, inne losy wygrywać będą po 4—5 drzewek. Mamy nadzieję, że przy tak niskich cenach, publiczność zechce wzięciem udziału w loterji poprzeć zakład, który mając tylko ziemię a nie kapitały stoi głównie pracą rąk swych wychowanków i sprzedażą produktów ogrodowych.

Szajka złodziejska, która obecnie jest najgłośniejszą w Krakowie co dnia się powiększa: co dnia nowy członek tej szajki zajmuje miejsce obok swoich towarzyszy „pod telegrafem“. Ostatni dostał się pod klucz Juljan Petrow, wyrobnik z Brzozowy; ale nie koniec na tem.

Pokazuje się, że prawdziwym kierownikiem tej szajki był żyd Kaestenbaum, z zawodu handlarz tandety, który nie tylko był „passerem“ ale i informatorem.

Kaestenbaum aresztowany, dużo wiedział i dużo powiedział o kradzieżach, ale nie powiedział tego, że jako handlarz, chodząc po różnych mieszkaniach rozpatrywał się w położeniu mieszkań, oceniał wartość ruchomości i t. p., aby potem wskazać szajce, gdzie i kiedy mają się udać na łowy.

Ostatnim planem, który jednak nie został wykonany, było okraść rotmistrza przy ul. Zielonej, gdzie Kaestenbaum wywąchał sporo starej monety.

Składki. Na Jasną Górę: Marja Planeta z Budapesztu 2 kor., z prośbą o polepszenie zdrowia. — L. A. M. z Rabki 1 kor., z podziękowaniem za wysłuchanie próśb z prośbą o dalszą opiekę.

Dla wdowy staruszki: F. S. z Zabłotta 2 kor.

Dla chorej Rodziny W. G. 2 kor.

Na gimn. cieszyńskie: Zebrane na wieczorku u ks. Wal. Grocholi u Małej kor. 14, od kapłanów i świeckich po odśpiewaniu kilku patryotycznych pieśni.

Składki na Wawel. Dnia 27 stycznia 1903 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano. Do książki pamiątkowej, znajdującej się u pani Ulanowskiej, wpisały się następujące osoby a mianowicie: z wkładką 20 k. p. Ferdynand Swiszczewski; z wkładką 10 k. pna Hania Pawlikowska, p. Antoni Madejski artysta rzeźbiarz z Rzymu; prof. Józef Milewski, p. Emanuel Swiejkowski, pna Anna Sarjusz Zaleska: z wkładką 10 marek czyli 11 k. i 40 hal. p. Helena Modrzejewska; z wkładką 8 k. ks. rektor Gromnicki; z wkładką 5 k. pna Stanisława Schultz Moreau z Kijowa, prof. Cezary Russjan; z wkładką 4 k. prof. Józef Brzeziński, prof Bolesław Ulanowski, pni Wacławowicz; z wkładką 3 k. p. Jadwiga Ulanowska. p. Aleksandra Ulanowska; z wkładką 2 k. pna Marja Estreicher, p. Józef Filipowski, pni Paulina Sporn, pna Olga Schultz Moreau z Kijowa, p. Felicja Modrzejowska, pna Lucja Sporn, p. Michalina Laska, pna K. Obrąpalska, prof. Ptaszycki z Petersburga, ks. prof. Pawlicki. p. Kętrzyński, prof. Zdziechowski; prof. Fryderykowi Zollowi senior: z wkładką 1 k. pna Mika Brzozowska z Litwy, pna Marja Rozwadowska z Litwy, prof. Stan. Kutrzeba, prof. Celina Dargunowa, p. Teofila Szumlańska, p. Romuald Bem, prof. Karol Potkański, dyr. Kopera, pna Alina Świderska, p. R. Skrzyński, p. Kirkorowa, pna Aniela Oświecimska, p. Henryka Żeleńska. P. Atlenberg ze Lwowa 20 kor.; p. Sołtysowa z Gór. Śląska z p. 3 kor. i 44 hal, za pośred. Ilustracji polskiej 2 kor. i 60 hal., z Muzeum Czartoryskich 23 kor. i 23 hal.; nadesłane przez panią H. M. z Królestwa polskiego 30 rub. czyli 75 kor.; Bank hipot. p. Kar. Czapelski 5 kor. p. Wentzel 3 kor. i 86 hal.; pna Marja Estreicher 19 kor. i 54 hal. a mianowicie z puszek sklepowych pp Glixelego, Mendelsburga, Miłkowkiego, Niesiołowskiego, Zimlera i Porębskiego i z p. Marji Estreicher.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 404 k. 71 h., która złożona została do Kasy oszcz. miasta Krakowa na ks. nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej sumy, wynosi 116.202 k. i 98 h.

Z powyższej sumy wręczono ks. kardynałowi na odnowienie Katedry na Wawelu 19.258 k. i 08 h., pozostaje zatem 96.944 k. i 90 h. na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu, jak tylko ten z wojska opróżniony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska l. 15, dn. 25 lutego b. r., między godz. 4 a 8 po południu. Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby takowe przyniosły lub nadesłać raczyły, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

NEKROLOGJA.

Ksiądz Jakób Pagacz, proboszcz w Porębie Wielkiej pod Oświęcimiem zasnął w Panu dnia 18 lutego br, w 67-ym roku życia, a 30 ym kapłaństwa. Pogrzeb dnia 21 go b. m. przedpołudniem.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 21 lutego: „Wieczór Świętojański“ (Sonnwendtag), dram. w 5 akt. Karola Schönherra (nowość).

W niedzielę 22 lutego o godz. 3 po południu: „Grube ryby“, kom. w 3 akt. M. Bałuckiego (popularne).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Wieczór Świętojański“ (Sonnwendtag), dram. w 5 akt. Karola Schönherra (po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego z Krakowa.

Nowy Sącz.

W sobotę 21 lutego: „Monna Vanna“, M. Maeterlincka.

Z sali sądowej.

Nałogowe złodziejstwo.

Regina Longa, 35 lat licząca, wyrobnica i Aniela Kucharska, 27 lat licząca szwaczka, obie kilkakrotnie karane. W dzień targowy (w piątek) ułożyły one wspólnie plan kradzieży, a widząc włościankę, Helenę Seńkową, zajętą sprzedażą jaj, Kucharska nieznacznie wyciągnęła jej pugilares z kwotą 36 koron z pod fartucha i schowała do swego koszyka. Seńkowa jednak zaraz kradzież spostrzegła i zwróciła się do Kucharskiej, a ta korzystając z zamieszania, ukradkiem odrzuciła od siebie pugilares, który Longowa zaraz podniosła i oddaliła się w stronę Sukiennic. Słysząc jednak za sobą wołania: „Trzymaj złodzieja“, Longowa poczęła uciekać, i została przytrzymaną przez żołnierza policyjnego, przyczem znowu porzuciła pugilares, który ktoś z tłumu podniósł i oddał żołnierzowi. Kucharska korzystając z zamięszania umknęła.

Longowa do kradzieży się przyznała z nadmienieniem, że popełniła ją wspólnie z Kucharską, która w kilka tygodni potem została przytrzymaną na kradzieży pugilaresu z kwotą 78 h. z kieszeni kożucha Marjanny Baczyńskiej.

O ile Longowa szczerze do kradzieży się przyznaje, o tyle Kucharska zapiera się stanowczo.

Prokuratorja państwa obie oskarżyła o zbrodnię kradzieży nałogowej.

Rozprawa skończyła się zasądzeniem Longowej na 3 lata, zaś Kucharską na 1 rok ciężkiego więzienia.

Trybunałowi sądu przysięgłych przewodniczył radca Kulikowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski.

* * *

Przed tymże trybunałem toczyła się druga rozprawa również o nałogowe złodziejstwo, przeciw Marjannie Kaimowej z Podgórza.

Marjanna Kaimowa, 52 lat licząca wyrobnica, karana 20 razy za zbrodnie i przekroczenia kradzieży, w sam dzień Wilji przyszła do sklepu Kaczmarskiego w Podgórzu, a korzystając, że w sklepie był wielki ścisk, zabrała gąsior z 5 litrami wina wartości 12 koron, stojący na progu sali gościnnej i sklepu, przyczem jednak wywróciła jedną z próżnych butelek i tem zwróciła na siebie uwagę jednego z gości, który w chwili kiedy Kaimowa opuściła sklep z ukrytym pod chustką gąsiorem, zawiadomił o tem subjekta. Subjekt wybiegł na ulicę, Kaimową przytrzymał i oddał w ręce policji.

Kaimową zasądzono na półtora roku ciężkiego więzienia.

Osobliwy rabunek.

Wieczorem dnia 26 grudnia 1902 ośmiu parobków wypiło 10 litrów wódki. Ale było im to wszystko jeszcze zamało. Gdy pięciu z nich już było spitych, pozostali w Trawnikach trzej: Tomasz Słomnicki, Tomasz Noralski i Marcin Marzec pili dalej. Wreszcie zabrakło wódki. Karczmarz nie chciał ich wpuścić do karczmy jako już dobrze pijanych. Wychodził jednak podówczas z karczmy inny parobek, Adam Cygan, który niósł do domu flaszeczkę wódki. Podnieceni widokiem wódki wszyscy trzej rzucili się na Cygana przewrócili go na ziemię i odebrali gwałtem flaszkę.

Karczmarzowi za to, że ich nie chciał wpuścić, wybito parę szyb. Za czyn ten wszyscy trzej zasiedli w piątek na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy W. Ursla. Prokuratorja państwa oskarżyła wszystkich o zbrodnię rabunku, tudzież o złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Rozprawa zakończyła się zasądzeniem Słomnickiego i Nosalskiego każdego na 6 tygodni, zaś Marca na 4 tygodnie ścisłego aresztu.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Bibljoteki Warszawskiej** wyszedł zeszyt lutowy 1903 r. i zawiera następującą treść: „Szesnaście dni z mego życia, czyli relacje z podróży do Petersburga, podczas rewolucji polskiej z roku 1830—1831“, przez Tadeusza Wyleżyńskiego. — „Ad astra“, dwugłos, przez Elizę Orzeszkową i Juljusza Romskiego. — „Prawo spadkowe w królestwie a własność ziemska“, przez Franciszka Górskiego. — „Pierścień Saturna“, przez St. Kramsztyka. — „Aleksander Krajewski“, przez Tadeusza Korzona. — „Wielkoniemieckie mrzonki polityczne“, przez A. Rembowskiego. — „W górach“ (z serji V) przez Kazimierza Tetmajera. — Piśmiennictwa przegląd. — Kronika miesięczna. — Wiadomości naukowe, literackie i bibljograficzne.

* **Ekonomista** kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia. Wychodzi w Warszawie. Wyszedł z druku zeszyt 10 (październik-grudzień 1902). Zawiera następującą treść: „O pośrednictwie pracy“ przez dra Stanisława Bukowieckiego, „Pobór z województwa Lubelskiego“ przez H. Wiercińskiego. „Kongres przemysłowo-handlowy w Ostendzie“ przez Tadeusza Kraushara. „Szkolnictwo handlowe za granicą i u nas“ przez Wacława Klossa. „Stowarzyszenie rolnicze w Królestwie Polskiem“ przez H. Dzierzbickiego. „O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego“ przez Ludwika Lewinsona. — Kronika ekonomiczna. — Rozbiory i sprawozdania. — Bibljografja. — Wiadomości z ekonomji.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po uchwaleniu w II czytaniu ustawy wojskowej, zabrał głos w dyskusyi nad zgłoszonemi do ustawy tej rezolucyami poseł Daszyński i podniósł:

Socyalista o militaryzmie.

Rząd odniósł tu przed kilkoma minutami polityczne zwycięstwo. Wszystkie stronnictwa narodowe po prawej stronie Izby nie tają się wcale, iż polityczne motywa skłoniły ich do głosowania za ustawą wojskową. Militaryzm w Austryi nie jest militaryzmem nowoczesnym. W żadnej gałęzi nowoczesnej administracyi nie ma tyle tajnych postanowień, jak w centralnej organizacji zarządu wojskowego. Mowca zwraca się następnie przeciw pojęciu odrębnego honoru dla armii. — Jest nieprawdą, jakoby istniała dwojaka honorowość, nieprawdą, jakoby uczciwy i prawdziwy obywatel nie miał tyle honoru, co młody gogo w uniformie.

Mowca przytacza potem przypadek Mattachicha-Keglevicha, który padł ofiarą wojskowego mordu sprawiedliwości. Gdy już kilka lat przebywał w więzieniu, zdegradowany i wypędzony z armji, zgłosił się z doniesieniem przeciw ks. Filipowi Koburg Gotha i przed 2 oficerami zeznał, że ks. Filip dopuścił się niehonorowych i brudnych występków w celu prześladowania swej żony.

P. Gniewosz: Ks. Filip jest człowiekiem honoru; był moim kolegą.

P. Daszyński: Naturalnie, jeżeli był pańskim kolegą (wesołość). W spisanym protokole cytowane są słowa adwokata wiedeńskiego dra Neudy, który powiedział: Ja sam myślałem z początku, że to tylko animozja ze strony ks. Filipa; teraz jednak widzę, że książę jest zbrodniarzem. Ks. Filip widząc, że żona jego podoba się bar. Hirschowi, radził jej raz, aby wobec bar. Hirscha zachowywała się grzecznie i po obiedzie, gdy Hirsch będzie grzeczny i w dobrym humorze, poprosiła go o pieniądze. (Protesty; u socjalistów: słuchajcie!).

Nie podnoszę tu tego, w chęci szkalowania kogoś, ale aby udowodnić, że moja interwencja była skuteczna i aby wykazać przez uchylenie rąbka prawdy, że przyczyniłem się do rehabilitacji Mattachicha, którego potem min. Welsersheimb uwolnił i ułaskawił.

Mowca atakuje następnie stronnictwa, które głosowały za przedłożeniem wojskowem. Z uznaniem podnosi mowę p. Rottera i zaznacza, że po raz pierwszy od członka Koła polskiego usłyszano tu męskie słowa o nadużyciach w zarzą-

dzie wojskowym. Mowca uderza na antysemitów, którzy głosowali za ustawą dlatego, aby — jak powiedział dr Lueger — Węgrzy się złościli. Mowa Luegera gotowa zwiększyć szowinizm na Węgrzech. Mowca podnosi, że Koło polskie głosowało za ustawą, aby okazać niezależność od Prus, Niemcy z innego powodu; jedno stronnictwo łudziło drugie, aby tylko przypodobać się cesarzowi. Mowca domaga się w końcu, aby posłowie okazali się nie tchórzami, lecz mężami, i głosowali za rezolucjami.

Mianowanie.

Wiedeń 21 lutego. Minister oświaty dr Hartel zatwierdził uchwały dotyczących kolegjów profesorów, odnoszące się do dopuszczenia prof. gimn. dra Gustawa Gersona Blatta, jako docenta prywatnego dla porównawczej gramatyki indo-europejskich języków na wydziale filoz. uniwersytetu we Lwowie i prof. akademji handlowej we Lwowie i docenta prywatnego na uniwersytecie we Lwowie dra Eugenjusza Romera jako docenta prywatnego dla meteorologji i klimatologji przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Odznaczenie.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.). „Wiener Ztg.“ ogłasza, że cesarz nadał tajnemu radcy i szefowi sekcji w min. skarbu bar. Jorkasz-Kochowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Bar. Jorkasz-Koch jest rodowitym Polakiem, pochodzi ze Lwowa, gdzie ojciec jego, przez wiele lat był wiceprezydentem kraj. dyr. skarbu.

Interwiew z królem Aleksandrem.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.). „N. F. Presse“ ogłasza interwiew z królem Aleksandrem serbskim, który oświadczył, że reformy jakie mocarstwa chcą zaprowadzić w Turcji, muszą być zastosowane także do tak zw. Starej Serbji, zamieszkałej przez ludność serbską. Reformy te powinny obejmować następujące punkty: 1) Równouprawnienie ludności muzułmańskiej i chrześcijańskiej.

2) Zniesienie dziesięcin, przy poborze których urzędnicy tureccy dopuszczają się strasznych nadużyć.

3) Poprawienie systemu podatkowego który najzupełniej rujnuje kraj.

Co do stosunku Serbji do Bułgarji to jak zapewnia król Aleksander są one bardzo serdeczne. Bułgarja i Serbja będą razem współpracować nad polepszeniem doli Serbów i Bułgarów, których gnębi ręka turecka.

Krytyka polityki młodoczechów.

Wiedeń 20 lutego. (Tel. wł.) We wtorek odbędzie się posiedzenie komisji wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego. Przedmiotem narad będzie dalsza taktyka młodoczechów w parlamencie. Z Czech przychodzą wieści, że wyborcy są bardzo niezadowoleni z oportunistycznej polityki jaką prowadzą młodoczesi. Mogli oni obalić dra Koerbera, a nietylko zaniechali tego uczynić, ale nawet przyczynili się do utrzymania dra Koerbera przy władzy.

„N. Fr. Presse“ broni Galgotzego.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ bierze w obronę Galgotzego, twierdząc, że zarzuty, jakie przeciw niemu podniesiono w parlamencie są bezpodstawne.

„Parlament poniża sam siebie, występując przeciw człowiekowi, który nieobecny w Izbie, nie może się bronić“.

Sprawa ks. Ludwiki.

Lipsk 21 lutego. „Leipziger Ztg.“ donosi z Drezna w sprawie procesu księżnej Ludwiki, że w tych dniach będzie wyrok doręczony jej zastępcy. Według wiarygodnej wiadomości, wyrok nie będzie ogłoszony, ponieważ rozprawa była tajną i zastępca prawny byłej następczyni tronu wyraźnie zaprotestował przeciw jego opublikowaniu.

Berlin 21 lutego. „Fränk. Volksblatt“ dowiaduje się ze strony zbliżonej do dworu saskiego, że żona pewnego dentysty posiada listy miłosne ks. Ludwiki, adresowane do jej męża, na podstawie których wniosła skargę rozwodową przeciw swemu mężowi.

Stan umysłu ks. Ludwiki.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.) Szwajcarski prof. psychiatrji Forel po zbadaniu stanu zdrowia ks. Ludwiki Toskańskiej uznał ją za zupełnie umysłowo zdrową.

Oszust.

Wiedeń 21 lutego. Przez dwa dni toczył się tu proces niejakiego Załuskiego, syna oficera austrjackiego, który, podsuwając się pod tytuł hrabiego i oficera ułanów, zaciągał długi i popełniał oszustwa. Załuski skazany na 18 miesięcy więzienia i utratę szlachectwa. Wyrok poprzedziła wstrętna wycieczka obrońcy oskarżonego, dra Herzberg-Fränkla, syna b. sekretarza brodzkiej Izby handlowej, który usiłował oskarżonego tem uniewinnić, że wzrósł wśród Polaków, a znaną jest powszechnie „Polnische Wirtschaft“. Przewodniczący, wiceprezydent sądu dr Weigel skarcił go za to słowami: „Proszę pana nie obrażać tu narodowości polskiej“.

Run na praską Kasę oszczędności.

Praga 20 lutego. Z powodu złośliwie rozpowszechnionych pogłoskach o czeskiej Kasie oszczędności nastąpił dziś rano run na Kasę. — W pogłoskach tych nie ma słowa prawdy. Do Kasy zgłosiło się dzisiaj 600 osób z książeczkami wkładkowemi. — Bez względu na wysokość i na wypowiedzenie wypłacono dziś do południa 400.000 koron.

Praga 21 lutego. Wczoraj zgłosiło się po odbiór wkładek w czeskiej Kasie oszczędności 1300 osób. Jakkolwiek kasa urzęduje do 2 g. po południu, wszystkim, którzy się do 2 zgłosili, zwrócono wkładki na sumę 1,200.000 k. Przed kasą zebrały się ogromne tłumy ludności. Policja utrzymywała porządek.

Urzędowa „Prager Abendblatt“ donosi, że Kasa oszczędności wypłaci bezwarunkowo każdą, nawet największą kwotę.

Liga antypojedynkowa.

Budapeszt 21 lutego. Budapeszteńska liga antypojedynkowa miała się niedawno oświadczyć za pojedynkiem, oświadczając mianowicie, iż członkowie jej mają się pojedynkować! To oryginalne postanowienie powzięto na wniosek prezydenta ligi Stefana Rakowszkyego, który zaznaczył, iż wyższych kół nie pozyska się dla ruchu przeciwpojedynkowego, dopóki nie będzie się można obronić przed zarzutem tchórzostwa, to zaś jest tylko możliwem w tym razie, jeżeli członkowie ligi będą się mogli pojedynkować. Wielu członków, którzy są zapatrywania, iż to postanowienie nie da się pogodzić z zasadami ligi, zgłosiło już swoje wystąpienie.

Jubileusz Ojca św.

Rzym 20 lutego. Wczoraj rozpoczęły się uroczystości i przyjęcia z okazji 25-letniego jubileuszu koronacji Papieża. Ojciec św. w południe udał się do „Sala Regia“, gdzie go zebrani powitali okrzykiem „Niech żyje Ojciec św.!“ Papież cieszy się dobrem zdrowiem. Z uśmiechem na twarzy udzielił Ojciec św. zebranym błogosławieństwa. Papieżowi towarzyszył dwór i gwardja szlachecka. Z „Sala Regia“ udał się do sali kanonizacyjnej, gdzie się zebrało 6000 osób, między temi grupa pielgrzymów belgijskich. Papież owacyjnie przyjmowany wszedł na tron. Po prawej stronie zajęła miejsca rodzina Peccich, a po lewej nadzwyczajne poselstwo hiszpańskie. Prócz tego było obecnych 7 kardynałów i wielu biskupów.

Kardynał Ferrari odczytał w imieniu pielgrzymów lombardzkich adres z życzeniami, na co Ojciec św. odpowiedział podziękowaniem i udzielił błogosławieństwa, poczem mu wręczono tyarę i złoty medal. O godz. 1 po południu Papież wśród ponownych entuzjastycznych manifestacyj, do swych apartamentów.

Rzym 21 lutego. Wczoraj popołudniu w kościele św. Piotra odprawiono uroczyste „Te Deum“, w obecności kardynała Rampolli, wszystkich bawiących w Rzymie biskupów, 300 zastępców katolickich stowarzyszeń i ogromnej liczby wiernych.

Ks. kard. Gruscha w Rzymie.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.) Wiedeński kardynał ks. Gruscha wyjechał wczoraj wieczorem do Rzymu, aby wziąć udział w uroczystości jubileuszowej Ojca św.

Świętopietrze.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.). Do tej pory jubileusz Leona XIII. przyniósł skarbowi watykańskiemu 600 tysięcy fr. gotówką, nie licząc licznych i cennych podarków ze złota i drogich kamieni.

Humbertowie ofiarą żydów.

Paryż 21 lutego. W procesie, wytoczonym Humbertom przez żydowskiego bankiera Cattani o obrazę czci, pokazało się, że szajka żydowskich lichwiarzy w sposób niesłychany wyzyskiwała Humbertów. Cattani i jego zięć brali od nich po 60, 100 i 200 prc. Sprawa wzięła taki obrót, że prokurator sam postawił wniosek o uwolnienie Humbertów i napiętnował postępowanie Cattaniego.

Skompromitowany jest również obecny minister sprawiedliwości Vallé, który jako adwokat pomagał Cattaniemu w jego operacjach. W opinji publicznej nastąpił stanowczy zwrot na korzyść Humbertów, choć zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Teresa wyłudzała wielkie pożyczki przy pomocy sfingowanego spadku.

Przeniesienia.

Lwów 20 lutego. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Galicyjska dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Maksymiljana Czamera z Łańcuta do Krakowa.

Sprostowanie urzędowe.

Lwów 20 lutego. Obiegające od kilku dni pogłoski o ustąpieniu namiestnika hr. Leona Pinińskiego, są, jak się dowiadujemy ze źródła wiarygodnego, zupełnie bezzasadne.

Zamach dynamitowy.

Konstantynopol 20 lutego. Podług wiadomości z Ueskueb, w Konaku w nocy 14 b. m. odkryto minę prochową. Mieli ją podłożyć żandarmi bułgarscy, którzy tej nocy trzymali straż. Z innej strony donoszą, że zamach ten został uplanowany przez Albańczyków by wywołać złe usposobienie przeciw Bułgarom.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol 20 lutego. Oświadczenie włoskiego sekretarza i część mowy tronowej angielskiej, odnosząca się do reform austrjacko-rosyjskich zabiegów w sprawie reform, wywarły w pałacu Ildis i na Portę wielkie wrażenie. Niespodziewano się, że z obu stron zachowaną będzie pewna rezerwa co do tej akcji.

Ceny targowe z dnia 20 lutego.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 14·80, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·20 do 14·—, owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 14·30, groch od 18·— do 24·—, tatarka od 13 — do 17·—, proso od 11·— do 13 —, fasola od 19 — do 26·—, jagły od 19 — do 22 —, siano od 6·40 do 7·20, słoma od 3·60 do 4·—, koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—. jaja za kopę od 2·80 do 3·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 8·—, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 178 —, Okowita na 75⁰ od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·30 Kapusty świeżej w głowach za kopę od — — do — —. Wyka za 100 klgr. od 12·— do 15·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 140·— do 160 —. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 120·— do 180·—. Tymotka za 100 klgr. od 60 — do 70 — Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·07 Renta majowa 100·90, Węg. renta koronowa 99·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 688·50, Akcje węg 744·—, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Uniobanku 543 — Akcje Länderbanku 406·50, Akcje kolei państ. 698 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 344·—, Akcje tytoniowe 344·—, Akcje Alpiny 397·50 Losy tureckie 119·50, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 21·90, spirytus (ustalony) 40·—, nafta niezmieniona.

Berlin 20-go lutego. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Najlepsze jedwabie

jak również pojedyncze od 90 hl. w niezrównanym wyborze po najtańszych cenach hurtowny h, na metry i na całe suknie dla osób prywatnych opłatn e i oclone. Próbki franco. Porto od listu 25 hal.

Seidenstoff-Fabrik-Union

Adolf Grieder & Cie, Zürich M. 36,

5 c. k. Dostawcy Dworu. **(Schweiz).**

ŚWIEŻO OTWARTA

Pracownia sukien damskich

MARYI DINER

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L.** 33 II p., w Krakowie.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres **krawieczyzny** wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu Ceny umiarkowane. 451

Fabryka wagonów i maszyn

w Sanoku

potrzebuje 426 3 3

ZDOLNYCH KOTLARZY

żelaza.

Lekcyi języka niemieckiego

udziela była nauczycielka niemka. — Adres: ul. Pańska L. 9 II p. Bliższy adres u stróża domu. 455 2 3

Osoby młodszej

bezdzietnej wdowy. znającej się na kuchni i porządku domowym poszukuje starszy kawaler. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ pod adresem: Adam B. za okazaniem kwitu inserat. 460

Folwark

40 m., skomasowany, w tem 16 m. łąk, 9 klm. gościńcem od Tarnowa z powodu słabości właściciela z inwentarzami zaraz do sprzedania. Bliższe szczegóły udziela „G. St.“ Podgórze, Lwowska Nr. 29. 431 3 5

WAŻNE

dla chorych i rekonwalescentów!

Przy zastosowaniu środków leczniczych, odżywczo-wzmacniających siły ludzkie, po operacyach chirurgicz., w ogólnem osłabieniu i różnych podobnych przypadkach, wymagających wzmocnienia sił organizmu, z wielkiem i nader skutecznem powodzeniem polecane bywają przez powagi lekarskie

WINA GRECKIE

gdyż są **zupełnie czyste i naturalne**, zarówno bardzo smaczne i przyjemne, tak, że nawet najwrażliwsze osoby z przyjemnością je używają. Własnością zaś Win Greckich jest to: że są zupełnie naturalne i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe, jak poniżej **analiza wykazuje, natomiast** silnie wzmacniają siły organizmu, przywracając apetyt i regularne trawienie, **zaś przy użyciu nie sprowadzają gorączki**, jak to ma miejsce przy używaniu innych win.

Dla wyboru poleca się:

Wino Greckie słodkawe „MAVRODAPHNE“ czerwone

„ „ „MAŁWAZYA“ białe

„ „ niesłodkie „ACHAJER“ białe

WINA GRECKIE są do nabycia:

w wyłącznym głównym Składzie „WIN GRECKICH“

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie gratis.

Powyższe gatunki win bywają używane we wszystkich większych zakładach leczniczych, klinikach, szpitalach i sanatoryach.

ANALIZA

c. k. chemiczno-fizyologicznej Stacyi doświadczalnej dla uprawy Wina w Klosterneuburgu koło Wiednia.

WINO MAVRODAPHNE zawiera:

Waga specyf. .	1.0453		Cukru	13.95	Grm.
Alcohol . . .	13.84	Grm.	Glyceryny . .	1.04	„
Extract . . .	16.64	„	Popiołu . . .	0.287	„
Kwasów woln. .	0.51	„	Kwasu fosfor. .	0.0539	„

Kwasu siarkowego . . . . 0.0378 „

Co odpowiada objętn. siarkanu potażu . . 0.860 „

Podług rezultatów rozbioru nie zawiera wino to żadnych obcych, albo zdrowiu szkodliwych składników.

Klosternenburg, dnia 25 lipca 1896.

Dyrektor: *Prof. Dr L. Roesler* m. p.

ŚWIADECTWO.

Wiedeń dnia 13 czerwca 1896

Wielce Szanowny Panie!

Przysłanego mi przez Pana dla chorych mego oddziału Wina **„Mavrodaphne“** używałem w różnych przypadkach i mogę Panu potwierdzić, że takowe okazało się **dobrym środkiem wzmacniającym** u chorych na febrę lub dłuższą chorobą osłabionych pacyentów.

podp. *Prfsr Hochenegg*

Przełożony oddziału na Poliklinice w Wiedniu.

Wszelka gwarancya za czystość i naturalność Win poręczona.

Doktór M, W. 32.

List na poczcie „M. W. 32.“ do odebrania główna poczta. 440

„Uczciwie myślący“.

RZĄDCA

żonaty, bezdzietny, szuka posady do samoistnego prowadzenia gospodarstwa od 1 kwietnia 1903 Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla M. **434.** 3 4

Poszukuję przedsiębiorcy

kierownika, dla cegielni z piecem pierścieniowym, z kaucją 1000 złr. Oferty i świadectwa przesłać do Ludwika Holcera budowniczego i właściciela cegielni w Rzeszowie. 424 3 3

Inteligentna wdowa

znająca się na prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego i domowego, znajdzie umieszczenie u bezdzietnego starszego wdowca. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać należy pod adresem: J. B. poste rest Dębica. 428 3 3

Kupno okolicznościowe.

Przy ul. Studenckiej w Krakowie jest zbiegiem okoliczności **kamienica II-piętrowa,** znakomicie zbudowana, 50 przeszło ubikacyj mieszkalnych obejmująca, za cenę 56.000 zlr, z długiem Kasy Oszczędn. 38.000 **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli „REGULUS“ za nadesłaniem adresu do Admin. „Głosu Narodu“. 303 7 0

Poszukuje się kupca

katolika, na sklep towarów mieszanych wraz z trafiką i propinacyą. — Cena 3000 złr Warunki najdogodniejsze — Bliższych wyjaśnień udzieli listownie ks. Franciszek Kułak, Milczyce poczta Rudki 454 2 6

MŁODY POMOCNIK

działu korzennego. ze skromnemi wymaganiami. znajdzie miejsce w Miodosytni K. Robackiego, Sławkowska 26. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 436

Willa „Cacko“

w bliskości klasztoru Zwierzynieckiego, od strony południowej na wzgórku położona, z komfortem urządzona, obejmująca 4 pokoje, salon, kwiaciarnię letnią i zimową, łazienkę na parterze kuchnie, pokoje dla służby, piwnice spiżarnie i pokój dla ogrodnika w suterynach, 2 pokoje i atelier malarskie na I piętrze, 2 werandy, ogród kwiatowy przed i poza willą, ogród warzywny i owocowy z wodociągiem, stajnia, wozownia, lodownia, mieszkanie dla woźnicy, wszystko suche, eleganckie i czysto utrzymane, zamknięte żelazną bramą i sztachetami, z pyszną wodą wspaniałym widokiem na Tyniec i Bielany, w miejscowości zdrowej i nieu legającej największemu wylewowi, jest z powodu przeniesienia właściciela **do sprzedania.** Wiadomość: Jan Stryszarski Kraków Adm. „Głosu Narodu“ 4461 9 0

Dobra lasowe

10.000 mrg. obejmujące, w czem 6.000 mrg. przepysznych lasów świerkowych, z znaczną ilością zaoszczędzonego starodrzewu, ciętego ściśle według oznaczonego turnusu 80-letniego **4.000 mrg.** ekonomii z obszernemi i dobrze utrzymanemi budynkami w kilku folwarkach wydzierżawionych, z znacznemi suchemi dochodami, w bliskości kolei w Galicyi, jest po przecięnej cenie 100 z r. za mórg, **do sprzedania.** — Reflektanci chrześcijanie mogący złożyć około 300000 złr. zaliczki gotówką, raczą się zgłosić do Administracyi „Głosu Narodu“. 302

Pomocnik

władający językiem niemieckim, obznajomiony z czynnościami bufetowemi i piwnicznemi oraz **praktykant** z drugą klasą gimnazyalną lub realną, znajdą zaraz stałe zajęcie. Pierwszeństwo mają z rozpoczętą już praktyką **Mieczysław Postępski Rzeszów.** 465

Młodzieniec

pragnący zdawać maturę **gimnazyalną** jako eksternista, nie mający **żadnego** utrzymania, **poszukuje lekcyi** lub innego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Młodzieniec 20“ do Administr. „Głosu Narodu“. 372 4 3

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 289

Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez **szybkie działanie** i gruntowne oczyszczenie leczy i **uśmierza** bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz **usuwa** przez zmiękczenie rany **nie potrzebne** obce **ciała** różnego rodzaju, które się do niej dostały. — **Pocztą** opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY

in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 119

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać **na powyższy** na każdym słoiku **wypalony znak ochronny i firmę.**

Dla Prenumeratorów

„GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy“ . . . . 2 tomy

Jerzy Maldague „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy

Emil Richebourg „Dwie kołyski“ . . 2 tomy

Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“ . . . . 1 tom

Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . 1 tom

Ł. X. G. P. „Uratowany“ Nowela oryginalna.

Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Krzyża L. 7.

MARKA OCHRONNA

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego **wyrobu** czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych wab

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Slubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 57

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 293

Kto nie umie pisać

a chce list napisać, ułatwi tę sprawę przez **Biuro pisania** zapomocą maszyn, **ulica Karmelicka L. 40 I piętro.** 478 1 3

Do sprzedania

fortepian, cytra, broń, siodło oraz różne meble, przy ulicy Krowoderskiej L. 49, II p. na lewo. 482 1 2

Rodowita Niemka

udziela lekcyi i konwersacyi za przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej L. 12 II p. 473 1 4

Potrzebna pożyczka

w wysokości 20.000 Koron na drugą hipotekę realności w Krakowie po pożyczce Kasy Oszczędności Miasta Krakowa w kwocie 38.000 Koron. Przyrzeczony procent 7%. Realność na ubezpieczenie ofiarowana wolną jest od podatku przez lat 8 oraz przynosi dochodu rocznego kwotę 8.000 Koron. Bliższa wiadomość u Dra Zygmunta Pisiewicza, adwokata w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1. 477 1 3

FILOZOF

katolik. lat 23, zaręczy się z panną, która dopomoże do ukończenia studyów. Rzecz seryo traktowana. Adres: „Filozof" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 471 1 2

CHŁOPIEC

silnie zbudowany, obeznajomiony z wagą, znajdzie umieszczenie w sklepie wiktuałów. Zgłoszenia: Jan Kamiński, Jaworzno, kopalnia węgli. 475 1 2

OGRODNIK

biegły w swym zawodzie, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, żonaty, pozzukuje posody. Adres: Masta laz fabryka J. D. Stark Gorlice. 476

Maszyna pończochowa

mało używana, **do sprzedania** przy ul. Mikołajskiej L. 12. 472 1 3

Pączki i Chrust

smażone na tłuszczu roślinnym **„Kunerol"** są najsmaczniejsze, najlepsze, łatwo strawne, (nie przypominają się). **„Kunerol"** nabywać można w handlu kolonialnym

J. F. FISCHER

Kraków, Linia A-B.

Wysyłka pocztą 4½ kg. opłatnie za K. 7·50 h. 168

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41,** Telefon Nr. 336. 82 8 0

Na interes chrześciański

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieści, przy jednej z najożywieńszych ulic, poszukuje się zaraz **nabywcy.** Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem 36 23 0

Do wiadomości

łaskawych

Konsumentów Piwa

podaję tę uprzejmą uwagę, że przezemnie wynaleziony i opatentowany **„Konserwator piwa"** oczyszcza zupełnie wtłaczane do beczki powietrze z pleśni, bakteryj i mikrobów, czego dotychczas jeszcze żaden aparat niedokazał, a na co mam oryginalne świadectwa Dra Bujwida.

Więc łaskawi Konsumenci, pijący piwo toczone przy pomocy „Konserwatora" nienarażają się na kurcze i bóle żołądka, które właśnie powodują mikroby i bakterye, gdy się z powietrza do piwa dostają.

W których lokalach piwo toczą przy pomocy „Konserwatora" łatwo można poznać po tem, że piwo takie ma przepiękny aromat słodu i chmielu, ża jest klarowne jak kryształ, i że utrzymuje długo piękną ulubioną piankę, a co najważniejsze, że pijąc takie piwo nieczuje się rozdęcia, ale lekkość i rzeźkość.

481 1 0 *Edm. Klimek.*

Hennolina

roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.

Niezwykle łatwy sposób użycia.

Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana.

POLECA 307 9 15

Salon fryzyerski **R. Wiskidy,** Kraków, Pl. Maryacki.

Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

Zakopane

Bazar wyrobów krajowych

Z. F. J. KOMENDZIŃSKIEGO

poleca stale zaopatrzony zapas własnych wyrobów

a mianowicie:

Peleryny zakopańskie, damskie i męzkie, różnej jakości i koloru sukna.

Sabałówki
Figara
Serdaczki
Pantofle
z sukna białego lub ciemnego, haft ręczny w stylu góralskim

215

Ceny konkurencyjne stałe.

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 292

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych i t. d. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.

Ceny możliwie niskie, mianowicie: maszyny ręczne kosztują od 30 do 65, nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Uwaga! Ponieważ jedna z tutejszych filij obcej firmy od dłuższego czasu rozmyślnie ogłasza, iż prócz ich wszystkie inne maszyny są sporządzane według jednego z dawniejszych systemów. oświadczam, iż twierdzenie powyższe jest **wierutnem kłamstwem** i że moje maszyny, najnowszej konstrukcyi, wyrabiane są według ostatnich modelów z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, na jakie się w tym względzie technika zdobyć mogła. Można się o tem łatwo naocznie przekonać.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej.

ZNAKOMITY

KONIAK KURACYJNY

kawowy i żółtkowy

poleca 283 9 10

HANDEL ŚNIADANKOWY JANA DEPTUCHA

w Krakowie, ulica Szewska 14.

Marya Nytko, akuszerka

przeniosła się **pod L. 3 Plac Dominikański** i poleca się nadal względom P. P. łaskawym Paniom. 425 3 3

Farbiarnia i pralnia chemiczna

PIOTRA UTELSKIEGO

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 17.

Przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, (paltoty zimowe), uniformy wejskowe, pokrycia meblowe i t. p. w całości lub prute. 190 5 10

Miód patoka

kuracyjny i deserowy. z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką **6·40 kor. Ks. W. Mikitka** proboszcz, **Kupczyńce** p. Denysów. 227

Kto raz pozna zalety

Herbaty CEYLON

marka Ugalla lub Quaker 253

nigdy już innych herbat żądał nie będzie, gdyż te Ceylon herbaty są smaczniejsze, zdrowsze, wydatniejsze, przynoszące korzyści znaczne organizmowi człowieka.

Nabywać można w handlach kolonialnych: **Antoni Hawełka** c. i k. dostawca nadworny i **J. F. Fischer** w Krakowie Rynek.

Pracownia sukien damskich

ZOFII LISIŃSKIEJ

Kraków, Floryańska 53 I p.

Mam zaszczyt donieść Wielm. Paniom iż otworzyłam pracownię sukien damskich i wykonuje takowe według najnowszych żurnali, po bardzo przystępnych cenach i możliwie w jak najkrótszym czasie. — Polecam się łaskawej pamięci. 134 0 10

ZAKŁAD KOMISOWY

rzeczy używanych, nowych i antyków

ma do sprzedania: 2 Garnitury mach., Toaiety czarne, Głowa jelenia z praw. rogami, Stoły mach., Biblioteka ant., Kredens mat., Anysa nocna, Ołtarz pokoj.. Konsole mach.. Kasetki inkrust., Szafa z lustrem, Szafy, Dywany perskie, Biurka, Otomany, Kanapy, Serwantka, Sekretarki, Komody ant, oraz wszelka Garderoba i inne różne rzeczy

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p. 295 3 0

Poszukuję dzierżawy

młyna polskiego wodnego, oraz kilku **morgów gruntu.** Zgłoszenia pod Franciszek Łysoń Filipowice p. Krzeszowice. 422 3 3

Murowane składy

drewniane szopy, oraz duży plac zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u stróża domu ulica Pędzichów Nr. 19 Kraków. 342 7 12

Słynne brzytwy

z ostrzami składanemi

Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. Halski**

handel żelaza, **Kraków.** 189

! JABŁKA !

W doborowych gatunkach i podcza większych mrozów przesyła **„Spół owocarska"** w Limanowy. 100 kg. 30 Kor., 5 kg. koszyk 2 Kor. 50 h. 359

! JABŁKA !

Szczepy owocowe.

Wysyłam do każdej poczty i stacyi **w właściwej porze: Jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie,** jedna sztuka 60 ct 10 sztuk 75 ct. **Brzoskwinie, wiśnie morele, węgierki, nektaryny, drzewa i krzewy ozdobne** i t. p Cennik z objaśnieniem pomologicznem **wysyłam** opłatnie każdemu **E. Ukłański** Zarząd ogrodów **w Olszy-Dwór** o. p. Kraków. 368 2 10

Pomocnik handlowy

z działu korzennego i delikatesów, zdolny bufetowiec, **poszukuje posady.** — Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: **„J. S." poste restante Przemyśl.** 392 4 3

Punktualnie

na czas oznaczony wykonuje i dostarcza roboty budowlane konstrukcyjne i wszelkie inne w zakres ślusarstwa wchodzące.

Ślusarnia Braci Pogorzelskich

Półwsie Zwierzyniec Kraków.

Filia ślusarni przy ulicy Krowoderskiej L. 19 w Krakowie. 411 2 12

Slusarz maszynowy

z uzdolnieniem wszelkich robót i praktyką w Wiedniu, żonaty, inteligentny, włada językiem polskim i niemieckim lat 27, kończy obecnie kursa przemysłowe der Gewerbeforderungdienst der k. k. Handels-Ministeriums am k. k. Technologischen Gewerbe Museum w Wiedniu i występuje 1 marca 1903 r. z powodu zakończenia kursów, z brakn w swoim zawodzie pracy poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty: J. Ropski Wiedeń, Karlbekgasse 31. 427

Osoba młoda inteligentna, z obywatelskiej rodziny, jest zaraz do umieszczenia jako towarzyszka. Równocześnie poszukują posad dwie bony niemki z krawieczyzną i chlubnemi poleceniami przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling** Kraków, ul. św. Jana Nr. 2, róg rynku głównego. 413 2 2

Handel towarów mięszanych

wraz z realnością w galicyjskiem, powiatowem 10.000 mieszkańców liczącem mieście, z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. Adres poda Administracja „Głosu Narodu". 417 4 6

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rzący i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 290

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Bazar Krajowy w Krakowie

Róg Rynku Głównego i ulicy Brackiej Nr. 20,

poleca wyroby **koszykarskie krajowych** szkół zawodowych, jako to:

Meble ogrodowe z białej i kolorowej wikliny
Kosze do podróży i walizki
Kosze do miasta i do **bielizny** 294 10 0
Kosze na papiery
Koszyczki i kufereczki na robótki IV
Wózki dla dzieci i wszelka **galanterya** koszykarska.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.